

Ryszard Kempniak

Niedziela Palmowa, Hosanna synowi Dawida

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/2, 251-254

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

– po drugie, odrzucają prawdę, relatywizują ją. Wykorzystują prawdę i autorytet, aby udowodnić fałsz, by zalegalizować kłamstwo. Pytanie: „Nauczycielu [...] a Ty co mówisz” to jakby demoniczna pointa „zasadzki na sprawiedliwego”.

Muszę przyznać, że zdarza mi się tracić orientację. Jak dziecku, które bawiąc się w „ciuciubabkę” stoi już w miejscu, ale wszystko wokół kręci się jeszcze i wiruje. Otwierając gazetę, słuchając uczonych dyskusji oświeconych Europejczyków – wydaje się, że słyszę ten sam chichot biesów powtarzających: „Nauczycielu [...] a Ty co nam powiesz”. Ten sam jest również schemat, gdzie życie jest instrumentem, a prawda „wieszakiem” kłamstwa. Zastanawiam się, w którym miejscu świątynnego placu staje dzisiaj dumny dziedzic europejskiej cywilizacji. Rzeczywistość postawiona na głowie, gdzie normalnością, powodem dumy jest szósty mąż, a powodem skrepowania sześcioro dzieci z jednym mężem. Gdzie kryminalna przeszłość i mafijne powiązania otwierają drzwi salonów, a życie zgodne z Dekalogiem zamyka je z trzaskiem. Gdzie płacze się nad bezdomnym pieskiem, a morderstwo na starym i chorym człowieku nazywa dobrą śmiercią – eutanazją.

*Wokół mrok, choć wykol oczy;
Co tu robić? Będzie źle!
Bies nas, widać, w polu toczy
I kołuje nami w mgle.
Biesy kręcą się szalone,
Jako liście w słotny dzień.
Skąd ich tyle? Dokąd pędzą,
Zawodzący straszną pieśń?
Czy to czart się żeni z jędzą?
Czy uboże zmarło gdzieś?*

(A. Puszkina *Biesy*)

Świat biesów to świat opętania, świat szatańskiego buntu „oświeconego liberalizmu”, który chichocząc znów pyta: „Nauczycielu [...] a Ty co mówisz”. W tym świecie pozorowanych wartości i relatywnych prawd, prawdziwym zwycięzcą jest tylko ten, który jak cudzołóżna kobieta usłucha prawdy i przyjmie przebaczącą miłość Boga.

Rozpoczął się piąty tydzień Wielkiego Postu czasu szczególnej łaski Bożej. Czasu, w którym jak refren powtarzane są słowa Bożego zaproszenia: „Nawróćcie się do Boga waszego, On bowiem jest łaskawy i miłosierny”.

Nawróć się i wszystko uznać za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana naszego.

ks. Wojciech Jarosław Dąbrowski

NIEDZIELA PALMOWA – 8 IV 2001

Hosanna synowi Dawida

Wysłuchaliśmy przed procesją z palmami Ewangelii wprowadzającej nas w klimat Niedzieli Palmowej, która rozpoczyna Wielki Tydzień. Starajmy się w wyobrazić sobie, że

to sam Chrystus przychodzi. Że to On sam inauguruje Święto Paschy.... Pójdźmy za Jezusem. Błogosławmy Go, gdy przybywa do Jeruzolimy, by zadość uczynić Bogu za nasze grzechy. Śpiewajmy HOSANNA SYNOWI DAWIDA. Błogosławiony, który przybywa w Imię Pańskie....

Może się wydawać dziwne, że liturgia włączyła właśnie ten fragment Ewangelii do czytań Niedzieli Palmowej, charakteryzującej się przecież nastrojem radości i triumfu. Nasza dzisiejsza celebrowanie rozpoczęła się od „Hosanna!”, a kończy się na „Ukrzyżuj Go!” To jednak nie jest sprzeczne samo w sobie; stanowi raczej istotę misterium, a tajemnica, którą chce nam ogłosić, jest następująca: Jezus dobrowolnie wydał się na mękę; nie został zdruzgotany przez siły potężniejsze od Niego; to On sam, działając zgodnie z wolą Ojca, zrozumiał, że nadeszła Jego godzina i przyjął ją dobrowolnie z synowskim posłuszeństwem oraz z nieskończonej miłości do ludzi: Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował (J 13,1).

Księga Izajasza to Ewangelia Starego Testamentu. Szczególnie wyraźnie pojawiają się w niej zapowiedzi zbawienia, odkupienia – zrealizowanego w Jezusie Chrystusie. Dzisiaj, wysłuchaliśmy trzeciej PIEŚNI (Iz 50,4-7). Tym, który przemówił do nas, jest Sługa Pański. Misja jego ma charakter prorocki. On przemawia w imieniu Boga jako Jego prorok i głosi narodom Boże objawienie oraz nową naukę wiary i moralności. Mimo iż misja Sługi ma charakter dobroczynny dla ludzkości, to nie spotyka się ona z uznaniem, a nadto sam Sługa będzie prześladowany. Prześladowanie Sługi jest najbardziej znamiennej cechą tej pieśni. Cichość i pokora Sługi z I Pieśni łączy się w III Pieśni z jego prześladowaniem i cierpieniem. Moc do znoszenia cierpień Sługa znajduje jednak w Bogu, który ostatecznie go uniewinni. Wcielony Bóg, najpiękniejszy z synów ludzkich, zostaje w męce zmaltrętowany, oszpecony tak, iż nie było na co patrzeć, a wszyscy odwracali od Niego swoje twarze. Jedyny sprawiedliwy i jedyny niewinny zostaje zaliczony w poczet złoczyńców i powieszony na drzewie hańby jako jeden z nich. Najwierniejszy z ludzkich synów, który z największym oddaniem pełnił wolę swojego Ojca i Jemu służył, zostaje oskarżony i skazany jako bluźnierca i grób Mu wyznaczono między bezbożnymi.

Jezus uczynił swoimi poematy o Słudze Cierpiącym, przekazane w Księdze Izajasza, a nawet przyjął je za program własnego posłannictwa zbawczego. Ich odbicie znajdujemy w Ewangelii.

Męka Jezusa opisana w Ewangelii ukazuje nam, aż do jakiego stopnia został On wydany; ale ma nam także uświadomić, że jest On wydany jako Syn Boży. Męka pozwala nam zobaczyć, w jakiej mierze Jego imię oznacza „Bóg z nami”; On jest z nami i dzieli nasze życie: także jego opuszczenie, słabość, niezdolność do obrony. Ukrzyżowany Syn Boży uświadamia nam, że w najtrudniejszej sytuacji Bóg nas nie opuszcza: nawet w sytuacjach, w których jesteśmy zupełnie bezsilni i słabi, Bóg jest z nami.

Dzięki męce Jezusa mamy prawo i zdolność, by powiedzieć „tak” wszystkim formom naszego ludzkiego losu. Bóg jest z nami wszędzie, a Jego władzy podlega wszystko. Męka unaocznia, w jakim stopniu Jezus angażuje się dla nas, ludzi. On dzielił z nami wszystkie aspekty ludzkiego losu i nie ograniczył się tylko do tych, które są przyjemne. On nie oszczędził samego siebie i swojego życia. Oddał je, by nam służyć, by nam pomóc, by znieść nasze niewolnictwo.

Męka uwidacznia, jak możemy rozumieć, w sposób realistyczny i właściwy, nasz ludzki los. Z jednej strony, mówi nam, że my, ludzie, nie możemy się sami wyzwolić. Nie możemy własnymi siłami nadać ostatecznego sensu i ostatecznego powodzenia ludzkiemu życiu i historii człowieka; nie możemy stworzyć raju na ziemi. Czym bardziej gorączkowe i czym bardziej gwałtowne są próby zaprowadzenia raju na ziemi – tym mniej rajskie stają się stosunki między ludźmi.

Z drugiej jednak strony, mówi nam również, że Jezus nas wyzwolił i zjednując nam Boga, otworzył nam dostęp do Niego. Bóg jest z nami na zawsze i dopełni swojego dzieła.

Męka pokazuje nam, że ciemności i trudności ludzkiego życia, że śmiercią włącznie, nie są pozbawione sensu oraz że są tylko przejściowe. One też mieszczą się w Bożych planach. Jeśli je przyjmujemy, jak to uczynił Jezus – wtedy nasze „tak” powiedziane woli Bożej wiąże nas z Nim w sposób najbardziej skuteczny z możliwych, nadając sens cierpieniu. Ciemności i trudności są tylko przejściowe.

Droga Jezusa nie kończy się wraz ze śmiercią, ale kończy się zmartwychwstaniem. Ozędzie o męce Jezusa rozciąga się na cały ludzki los, całą jego wagę i powagę. Nie pozwala zrodzić się żadnej fałszywej nadziei. Nie zapowiada łatwego życia ani nie obiecuje raju na ziemi. Nauka ta, oparta na drodze Jezusa, stawia cały ludzki los w świetle wiary: wiary w Ojca Jezusa. Nauka ta wzywa nas do przyjęcia posługi Jezusa, który nas wyzwala, do powiedzenia „tak” woli Bożej i do złożenia całej nadziei w dającej życie miłości Ojca i Syna.

Skończywszy czytanie Pasji zamknęliśmy księgę, lecz teraz wiemy już, że historia się nie zakończyła, że trwa i wciąż się powtarza. „Pomarli dawni oskarżyciele – pisze pewien Żyd w zakończeniu pasjonującej książki o procesie Jezusa. – Świadkowie rozeszli się do domów. Sędzia opuścił trybunał. Ale proces Jezusa trwa” (P. Winter). Dla niego – jako Żyda – proces Jezusa ponawia się we wszystkich procesach przeciwko Żydom, które kiedykolwiek się odbyły. Również i dla nas, chrześcijan, proces Jezusa i Jego męka trwają, lecz w zupełnie innym wymiarze znaczeniowym: odnawiają się w każdym uczniu (a także w każdym człowieku), który jak Jezus cierpi i jest prześladowany z powodu sprawiedliwości; są odnawiane przez tych, którzy nadal wołają: Nie tego, lecz Barabasa! Ukrzyżuj!

Od nas zależy, do kogo będziemy chcieli upodobnić się w historii męki Chrystusa: czy do Cyrenejczyka, którzy idzie ramię w ramię z Jezusem, by wspólnie nieść ciężar krzyża, czy może do płaczących niewiast bądź do setnika bijącego się w pierś lub do Maryi, która milcząca stoi obok krzyża; czy będziemy raczej chcieli odegrać rolę Judasza, Piotra albo Piłata czy tych „przypatrujących się z daleka”, jak to przeważnie bywa.

Wysłuchany przez nas opis męki zakończył się opisem zatoczenia kamienia przed wejście do grobu; wiemy jednak, że kamień ten nie powstrzymał Jezusa: On zmartwychwstał i zasiadł po prawicy Ojca. Dopóki jednak nie przeminie ten świat cierpienia i grzechu, On nadal, w jakiś tajemniczy sposób, pozostaje w grobie; nie powstał z martwych do końca. O tym przede wszystkim powinniśmy pamiętać w Wielkim Tygodniu.

Starajmy się duchowo towarzyszyć cierpiącemu Jezusowi. Świadomi faktu, że męka i śmierć Syna Bożego jest wielką tajemnicą wiary, wchodzimy w nią pełni ufności. Wierzymy bowiem, że towarzyszyć nam będzie Duch Jezusa Chrystusa. Św. Paweł zachęca nas: Miejcie te same uczucia, co Jezus Chrystus...

Jezu, eschatologiczny Adam, w swej ziemskiej egzystencji, chociaż w dalszym ciągu posiadał naturę samego Boga, nie starał się, w przeciwieństwie do pierwszego Adama,

przywłaszczyć sobie pozycji na ziemi godnej swej Boskiej natury. Owszem posiadając ją rzeczywiście odłożył ją na bok przyjmując kondycję sługi stawszy się człowiekiem podobnym do innych. Istotnie, z wyglądu uważany za zwyczajnego człowieka, uniżył się stawszy się poddany innym aż do śmierci, i to śmierci krzyża. Dlatego właśnie Bóg wywyższył go ponad wszystko dając mu, w momencie zmartwychwstania, jako człowiekowi godność przewyższającą wszelką inną. Uczynił to Bóg, aby wobec takiej godności, otrzymanej przez Jezusa, wszelkie stworzenie na ziemi i na niebie i w krainie zmarłych zginało kolano oddając cześć i aby wszelka istota rozumna wyznawała, że Panem wszelkiego stworzenia teraz jest Jezus. Stało się to ku chwale Boga Ojca.

ks. Ryszard Kempiak

WIELKI CZWARTEK – 12 IV 2001

Wiara, która prowadzi do zbawienia

1. Paschalny wieczór. Tak bardzo oczekiwany każdego roku przez naród, w którym sobie Bóg upodobał. Wieczór przypominania sobie, jak miłosierny jest Stwórca dla tych, którzy w Nim pokładają swoją nadzieję. To czas wspominania największego dzieła, dokonanego w historii Izraela. Bóg litujący się nad żalosnym losem żydowskich niewolników w Egipcie. Bóg, który okazał swą łaskę, wyprowadzając swój lud z niewoli i obdarowując go Ziemią Obiecaną, mlekiem i miodem płynącą.

Jest paschalny wieczór. Oczekiwany przez Pańskich uczniów. W przygotowanej sali, zebrani wokół swojego Mistrza Apostołowie świętują miłość Ojca. Jak inna jest ta Pascha, ostatnia Pascha Starego Przymierza, obchodzona przez Chrystusowych uczniów wraz z Nim.

„Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”. Czy wtedy już rozumieli gesty Jezusa? Co rozumieli, gdy wziął do swoich rąk chleb, połamał go i dał im, i mówił „to jest Ciało moje za was wydane”, a potem podał im kielich z winem i powiedział „to jest Krew moja za was i za wielu wylana” dodając „to czynicie na moją pamiątkę”?

To już inna Pascha, inny Baranek, inna Krew – Nowe i Wieczne Przymierze zawarte między Bogiem i ludźmi w Jezusie Chrystusie, Jedynym Pośredniku łączącym niebo z ziemią.

2. W wielkoczwartkowy wieczór napelniamy swoją obecnością parafialny Wieczernik. Chcemy jeszcze raz, jak Apostołowie doświadczać szczególnego klimatu wieczoru, kiedy Jezus, nasz Pan, Mistrz i Przyjaciel, przed odejściem do Ojca zostawia nam swój Testament: Nowe Przykazanie, Eucharystię i Kapłaństwo. Na ile potrafiliśmy realizować Testament Chrystusowy w roku od ostatniego Wielkiego Czwartku i na ile będziemy go realizowali przez najbliższy rok? O pierwszych chrześcijanach mówili „popatrzcie, jak oni się miłują”. Czy można tak powiedzieć o nas, Jezusowych uczniach początku trzeciego stulecia?